

Zacząć od nowa

Manifest reformy

Preambuła

Jako chrześcijanie katolicy uznajemy potrzebę fundamentalnych reform w Kościele. Nigdy jednak nie było prawdziwej i głębokiej odnowy Kościoła bez pokuty i ponownego odkrycia Ewangelii, które przemienia życie. Dlatego Droga Synodalna w dramatyczny sposób mija się z celem prawdziwej odnowy. Skupiając się na strukturach zewnętrznych pomija ona sedno kryzysu; niszczy pokój we wspólnotach lokalnych, wyłamuje się z jedności z Kościołem powszechnym, uderza w istotę wiary Kościoła i prowadzi do schizmy.

- Wyznajemy, że Słowo Boże jest żywe i jest źródłem światła i prawdy. Żywotność tę odnajdujemy poświadczoną przez Pismo Święte, przekazywaną dalej przez Kościół i widoczną w wierze kształtującej życie jego członków. To żywe Słowo Boże jest wiążące i przekazywane dalej w sposób pewny przez świadków powołanych i posłanych do nauczania przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Sumienie nie pozwala nam w żaden sposób popierać żądań ani podejmować inicjatyw, które rozwiązują lub relatywizują tę więź z żywym Słowem Bożym. Naszym zadaniem jest szukanie woli Bożej dla dzisiejszego Kościoła w Jego żywym Słowie.

Dziewięć tez

1. Legitymacja

Żądania i postulaty w Kościele są uzasadnione tylko wtedy, gdy opierają się na Ewangelii, są zakorzenione w wierze wszystkich i są wspólne dla całego powszechnego Kościoła Katolickiego.

Droga Synodalna nie jest „synodem” i nie ma w świetle prawa kanonicznego żadnej mocy wiążącej. Odrzucamy jej pretendowanie do przemawiania w imieniu wszystkich katolików w Niemczech i podejmowania w ich imieniu wiążących decyzji. Osoby świeckie zaangażowane w Drogę Synodalną to przedstawiciele stowarzyszeń i komitetów oraz osoby trzecie, włączone do tego grona w oparciu jedynie o wizję organizatorów. Rzekomy autorytet tego gremium, który nie jest usankcjonowany ani posłaniem, ani demokratycznym wyborem, opiera się na fundamentalnej nieufności wobec Kościoła opartego na sakramentach i autorytecie Apostołów; sprowadza się on do „świeckiej” redystrybucji władzy opartej na gremiach oraz sekularyzacji Kościoła. Uzdolnienie ochrzczonych chrześcijan do bycia uczniem i misjonarzem (Ewangelii gaudium 119nn.), a tym samym do samodzielności duchowej (stania się podmiotem w wierze), nie jest w ogóle brane pod uwagę. To ono powinno jednak stanowić rdzeń każdej reformy godnej swojej nazwy. Tylko Kościół, który uczyni duchową dojrzałość swoim głównym celem, będzie w stanie odpowiednio reagować na doświadczenia nadużyć i tuszowania we wszystkich ich formach. Jesteśmy wdzięczni, że Papież Franciszek zaplanował światowy synod, na którym mogą zostać podjęte ogólnie wiążące rezolucje i na którym właśnie to ma być głównym tematem.

2. Koncepcja reformy

Kościół potrzebuje reformy wszystkich jego członków, ale każda prawdziwa reforma w kościele zaczyna się od nawrócenia i duchowej odnowy. Kościół nigdy nie odzyskał soli i światła, zmniejszając wymagania i dostosowując swoje struktury do świata.

Droga Synodalna podejmuje realne troski Kościoła, ale jest strukturalnie konserwatywna w swojej strategii i nie wykazuje zainteresowania procesami nawrócenia, pokuty i odnowy duchowej. W odniesieniu do podstawowej formy społecznej Kościoła koncentruje się na utrzymaniu status quo: chce ocalić model wysoce zinstytucjonalizowanego „Kościół opiekuńczego” poprzez adaptację i modernizację. Kościół będący wspólnotą życia duchowego, wspólnotą wzrostu w wierze, w której członkowie stają się uczniami Chrystusa, nie należy do tej koncepcji. Przemieniająca moc reformy Kościoła pojawia się jednak tylko tam, gdzie nowe życie w Chrystusie staje się doświadczeniem w wymiarze ludzkim i duchowym i może być tym samym przekazywane dalej. Taka odnowa w naturalny sposób prowadzi do

dynamizmu misyjnego i mocy ewangelizacyjnej. Tymczasem Droga Synodalna jedynie modyfikuje wizję Kościoła pojmowanego statycznie. Podejmuje dyskusję o etyce na sposób przejścia od „wczoraj zabronione” do „dzisiaj trochę dozwolone”, aby to, co jeszcze pozostało z Kościoła dopasować do mainstreamu świata. Nikt nie zadaje za to pytania, jak człowiek naszych czasów może odnaleźć rosnące uzdrowienie i integrację swojego życia w świetle Ewangelii i w relacji z Jezusem Chrystusem. Ludzi, do których już nie docieramy, ponieważ nawet się tego nie próbuje, chce się za wszelką cenę zatrzymać w Kościele, przemilczając to, co w Ewangelii jest niewygodne, relatywizując jej wymagania i prezentując się tak „normalnie”, jak to tylko możliwe. Ale tu należałoby za Dietrichem Bonhoefferem powtórzyć: „Tania łaska jest śmiertelnym wrogiem naszego Kościoła”. Już kardynał Lehmann ostrzegał przed zeświecczeniem Kościoła poprzez dostosowywanie się do poziomu jego otoczenia: „Kościół nie może zachowywać się jak firma, która modyfikuje swoją ofertę w zależności od zmian popytu”. „Jeśli Kościół nie wychodzi z siebie, by ewangelizować”, powiedział kardynał Bergoglio przed wyborem na papieża, „skupia się tylko na sobie, zaczyna chorować... Choroby, które rozwinęły się przez lata w instytucjach kościelnych mają swoje korzenie w tym skupieniu na sobie („autoreferencialidad”).”

3. Jedność z całym Kościołem powszechnym

Jesteśmy częścią „jednego, świętego, apostołskiego i katolickiego Kościoła”. „Aby wszyscy stanowili jedno” to ostatnie życzenie Jezusa. Już wystarczająco cierpimy z powodu podziałów w Ciele Chrystusa i nie chcemy kolejnego niemieckiego Kościoła.

Droga Synodalna była niewystarczająco uzgodniona z Kościołem powszechnym i papieżem Franciszkiem. Wszelkie zastrzeżenia, jakie wysunął pod jej adresem Papież („List do pielgrzymującego ludu Bożego w Niemczech”, uwagi krytyczne na audiencji generalnej w dniu 25 listopada 2020 r.: „...jakby to była partia polityczna. Ale większość mniejszość, co myśli o tym, o tamtym, o drugim... Pytam się: gdzie tam jest Duch Święty? Gdzie jest modlitwa? Gdzie jest miłość wspólnotowa? Gdzie jest Eucharystia?”) były przez to gremium tak samo ignorowane, jak i z pychą odniesiono się do wytycznych Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w kwestiach podejmowanych na Drodze Synodalnej. Taki los spotkał dokumenty o kierowaniu parafią

przez świeckich, o możliwości wyświęcania kobiet, o wprowadzeniu błogosławieństwa dla związków osób tej samej płci. Jest nam wstyd, że te dokumenty Magisterium są ignorowane, relatywizowane, a nawet wyśmiewane, mimo że jest to wiążące nauczanie Kościoła. Kościół lokalny jest katolicki, dopóki jest w żywej jedności i dialogu z Kościołem powszechnym. Nie chcemy „Kościół nieposłuszeństwo i buntu” i odrzucamy jakiegokolwiek próby podążania przez Kościół w Niemczech własną specjalną ścieżką.

4. Władza

Cała władza w Kościele pochodzi od Pana. Władza w Kościele to zawsze tylko użyczona władza i ma ona rację bytu tylko w pokornej służbie człowiekowi. Sposób jej sprawowania musi być prawy i przejrzysty; próba odpowiedzi na zaistniałe nadużycia władzy przez pasterzy poprzez zastąpienie ich gremiami nie jest jednak właściwą drogą Kościoła.

Droga Synodalna wykorzystuje ujawnione wykorzystywanie seksualne przez duchownych oraz jego niewystarczające rozprawienie się z tymi przestępstwami do przeforsowania własnej koncepcji władzy w Kościele. Zamiast szukać prawdziwych przyczyn nadużyć, wprowadzono w obieg teorię, że jedynym ich źródłem jest klerykalna ignorancja, zbyt mały udział świeckich i brak demokracji; dlatego konieczne jest przełamanie monopolu władzy biskupów i księży, i poddanie ich kontroli świeckich funkcjonariuszy. Faktycznie również w Kościele dochodzi do nadużyć władzy, często brakuje uznania dla roli świeckich zwłaszcza kobiet. Nie chcemy jednak Kościoła urzędników i funkcjonariuszy z rozbudowanym aparatem i nieustanną dyskusją. Kościół cierpi raczej na brak ducha i zbyt dużą instytucjonalizację. Nie potrzebujemy Kościoła, w którym powołanie zastąpione będzie przez nominację, oddanie przez kontrakt a zaufanie przez kontrolę. Chcemy Kościoła prostego, służącego i modlącego się, Kościół naśladowującego Chrystusa. Chcemy Kościoła, w którym sprawowanie władzy duchowej jest przejrzyste i jasne, ukierunkowane na samodzielność duchową i stawanie się podmiotem w wierze. To jest jego zadanie, to jest również kryterium jego prawdziwości.

5. Kobiety

Idąc za przykładem Jezusa, musimy bardziej docenić charyzmat kobiet w Kościele. Absurdem jest jednak interpretowanie powierzenia urzędu kapłańskiego mężczyznom jako dyskryminacji kobiet.

Kobiety nie mogą być w Kościele ludźmi drugiej kategorii. Dlatego chcemy, aby kobiety na wszystkich szczeblach w Kościele miały takie same prawa i obowiązki jak mężczyźni i, oczywiście, mogły również pełnić funkcje kierownicze. Opowiada się za tym Droga Synodalna - niestety lekceważy ona przy tym starożytne nauczanie Kościoła zawarte w *Ordinatio sacerdotalis*, przekazywane przez sobory i popierane przez wszystkich współczesnych papieży, „które dotyczy boskiego ustroju samego Kościoła”, a mianowicie, że „Kościół nie ma żadnej władzy, aby wyświęcać kobiety i że wszyscy wierzący w kościele muszą ostatecznie podporządkować się tej decyzji.” Ta ostateczna doktryna nie dyskryminuje kobiet. Według Pisma Świętego Lud Boży jest Oblubienicą a Chrystus Oblubieńcem. Konsekwentne jest więc, że kapłan, który symbolicznie reprezentuje Chrystusa, musi być mężczyzną. Odrzucamy oświadczenia Synodu, jakby chodziło o utrzymanie reakcyjnego męskiego bastionu i jakoby istniało jakieś równe prawo kobiet do święceń. Dla Kościoła sprawdzianem prawdziwej odnowy będzie uznanie szczególnego powołania kobiet w Kościele, przyjęcie z wdzięcznością ich mocnych stron i odkrycie na nowo piękna elementu kobiecego w Kościele. Kobiety są na swój własny sposób obrazem Boga; a ich potencjał wciąż nie został w pełni odkryty.

6. Małżeństwo

Sakrament małżeństwa jest przymierzem kobiety i mężczyzny z Bogiem oraz szczególnym znakiem zbawczym wierności Boga wobec swego ludu; ten znak nigdy nie może zostać zrównany z czysto ludzkimi powiązaniem jakiegokolwiek rodzaju.

Coraz więcej osób żyje w związkach seksualnych obcych obrazowi, przekazanemu nam przez Pismo Święte i Kościół. Czy to rozwiedzeni, którzy ponownie zawarli małżeństwo cywilne, czy żyjący „na kocią łapę”, czy wchodzący w związki przedmałżeńskie o innym charakterze. Próbując dostrzec nie tylko braki czy grzeszność tych związków, ale także trudności i poszukiwania ludzi mimo wszystko wierzących (co jest absolutnie konieczne!), Droga Synodalna posuwa się jednak do eufemistycznej ich gloryfikacji.

Zamiast oferować sposoby uzdrawiania tych sytuacji i wskazówki dla wzrostu w dobrym życiu, zmierza ona do dopasowania nauczania Kościoła do społecznego mainstreamu. W ten sposób nie służy się jednak człowiekowi zranionemu i podatnemu na zranienie, wręcz przeciwnie, odbiera się mu uzdrawiające światło Ewangelii i blokuje możliwość osiągnięcia szczęścia. Konkretniej: w koncepcji „nowej moralności seksualnej” „jedyna ważność małżeństwa” ma zostać zastąpiona przez jego „najwyższą ważność”. W rezultacie sakrament małżeństwa degraduje się do ideału odległego od życia, do którego dąży jedynie wątpliwa elita. Jednakże małżeństwo chrześcijańskie nadal jest jedynym właściwym i prawomocnym miejscem przeżywania seksualności i normatywną formą, w której dzieci doświadczają trwałej miłości swojej biologicznej matki i biologicznego ojca. Jest to jedyne miejsce, w którym seksualność człowieka może osiągnąć doskonałą integrację. Zakamuflowana mowa o „maksymalnej ważności” wystawia ludzką seksualność w rzeczywistości na fragmentaryzację. Jest ona więc ostatecznie mizantropijna.

7. Błogosławieństwo związków osób tej samej płci

Nie wolno nikomu odmawiać błogosławieństwa Bożego. Kościół musi jednak unikać wszelkiego pozoru tworzenia porównywalnego do sakramentu małżeństwa błogosławieństwa dla „małżeństwa dla wszystkich” i seksu jedнопłciowego.

W „Amoris laetitia” papież Franciszek wykazuje wielkie zrozumienie dla ludzi żyjących w „nieregularnych sytuacjach”. Ma na myśli sytuacje, które są „obiektywnie” grzechem, ale subiektywnie przytłaczają ludzi pod pewnymi względami; mówi: „Dlatego nie można już dłużej twierdzić, że wszyscy, którzy żyją w tak zwanej 'nieregularnej' sytuacji, są w stanie grzechu śmiertelnego i utracili łaskę uświęcającą. (...) Człowiek, chociaż bardzo dobrze zna normę, może mieć duże trudności w zrozumieniu wartości, których dotyczy norma moralna lub może znaleźć się w konkretnej sytuacji, która nie pozwala mu postępować inaczej, a innym podejmować decyzje bez obarczenia się nową winą” (nr 301) Droga Synodalna rozszerza tę perspektywę miłosierdzia i duszpasterskiej troski o zbawienie wszystkich ludzi, zupełnie pomijając problem zranienia ludzkiej natury (a tym samym grzechu). Propaguje się „prawo do pożądania dla wszystkich”, które pomija

plodną komplementarność płci w Bożym porządku stworzenia i podważa normatywność małżeństwa.

8. Świeccy i księża

Postługa Kościoła dla świata jest powierzona świeckim i kapłanom razem i bez różnicy w celu i godności. Mimo to świeccy powinni robić to, co tylko świeccy mogą zrobić, a księża powinni służyć tym, do czego zostali przez Kościół powołani i przez święcenia uzdolnieni.

Brak powołań do kapłaństwa jest w Kościele rzeczywistą potrzebą, a także wyzwaniem dla świeckich, którzy muszą podjąć wszystkie zadania, do których powołanie kapłańskie nie jest bezwzględnie konieczne. Sobór mówi o „prawdziwej równości w godności i wspólnej wszystkim wierzącym działalności w budowaniu Ciała Chrystusa”, ale jednocześnie przypomina, że zgodnie z wolą Chrystusa potrzebni są „nauczyciele, szafarze tajemnic i pasterze dla innych”. Wraz z nałożeniem rąk podczas święceń kapłan otrzymuje apostołskie upoważnienie do działania „in persona Christi” jako głowa i pasterz wspólnoty. On jest powołanym przez Boga i ustanowionym przez Kościół głosi-cielem Słowa Bożego, szafarzem sakramentów i w zastępstwie Pana „pasterzem i biskupem waszych dusz” (1 P 2,25). Droga synodalna zaciemnia to szczególne powołanie kapłana poprzez teologiczną i strategiczną marginalizację kapłana i systematyczne próby funkcjonalnego wyniesienia świeckich posiadających kwalifikacje teologiczne bez konsekracji na stanowiska zastępcze kapłanów. Uważamy to za jasny lobbyizm i sprzeciwiamy się zarówno laicyzacji kapłanów, jak i klerykalizacji laikatu.

9. Wykorzystywanie seksualne

Wykorzystywanie seksualne jest kamieniem młyńskim na szyi Kościoła. Urzędników w kościele należy mierzyć przejrzystością, z jaką rozprawiają się z przeszłymi przestępstwami i starają się zapobiegać im na przyszłość. Sprzeciwiamy się jednak wykorzystywaniu wykorzystywania.

Nic nie ściąga Kościoła w dół bardziej niż wykorzystywanie seksualne przez duchownych, osoby zakonne i przywódców wspólnot oraz ukrywanie tego przez osoby odpowiedzialne i tych, którzy o tym wiedzą. Niektórzy ukrywali problem, ponieważ nie chcieli zaszkodzić reputacji Kościoła; czyniąc to jednak,

otwierali pole do dalszego rozprzestrzeniania się takich zachowań. Droga Synodalna – i tylko ją mamy tu na myśli, ale nie wszelkie poważne wysiłki zmierzające do rozprawienia się z problemem i zapobieżenia mu w przyszłości – została zapowiedziana jako projekt reformy i odnowy, który w końcu wyciągnie niezbędne konsekwencje z nadużyć i tuszowania. W rzeczywistości nadużycia zostały tam zinstrumentalizowane, aby wprowadzić w życie od dawna znany program polityczno-kościelny. W pełni usprawiedliwione jest więc tu mówienie o „wykorzystywaniu wykorzystywania”. Ponieważ wykorzystywanie seksualne jest wykorzystywane na Drodze Synodalnej do realizacji niepowiązanych z problemem celów i stanowisk w Kościele. Prowadzi to jednak do całkowicie nieodpowiedzialnego nastawienia w dyskusji, która wymaga szczególnej troski. Do tej pory nie brano pod uwagę faktu, że ok. 80 proc. wykorzystywań w obszarze „katolickim” dotyczy osób tej samej płci (jak pokazują międzynarodowe statystyki). Można wręcz powiedzieć, że na tym etapie zamykanie oczu przed faktami jest cechą charakterystyczną dyskusji na Drodze Synodalnej. Na przykład nie bierze się pod uwagę, że inne rodzaje wspólnot kościelnych (w tym teologicznie liberalne i te bez struktury hierarchicznej) są w podobnym stopniu dotknięte wykorzystywaniem – choć w przeważającej mierze heteroseksualnym. Reakcja na te przestępstwa przekształciła się w wojnę zastępczą, która w rzeczywistości dotyczy roszczeń wysuwanych przez liberalne kręgi kościelne. Utrudnia to jednak odpowiednią reakcję Kościoła na problem wykorzystywania, a jednocześnie blokuje głęboką reformę i odnowę Kościoła. Ostatecznie Kościół znowu kręci się wokół siebie i bardziej zajmuje się swoim wizerunkiem niż ofiarami. Na tym polega rzeczywiste, systemowe tło tuszowania! Droga Synodalna i jej propozycje nie rozbiły tego systemu, ale raczej go wzmocniły. Logika samozachowawcza, która tu nadal obowiązuje, nie prowadzi do reformy, ale ostatecznie do kościelnego ateizmu – do działania tak, jakby nie było Boga, który objawił się jako miłość w Jezusie Chrystusie i który jest obecny w Duchu Świętym. Jedynym skutecznym środkiem zaradczym jest tu odnowa z głębi Ewangelii. "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!"